

Pismo członków Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu "Solidarność"

DROGA DO NOWEJ PARTII Wśród wielu środowisk społecznych dojrzewa pytanie - czy i kiedy należy powtórnie powołać do życia Polską

Partię Socjalistyczną. Wymuszone zjednoczenie PPS z PPR w 1948 roku było właściwie likwidacją humanistycznego, liberalnego i demokratycznego nurtu w polskiej myśli socjalistycznej. Utrzymywany od 1947 roku pozakonstytucyjny zakaz działania legalnych partii opozycyjnych doprowadził do sytuacji, w której przez wiele lat niemożliwa była swobodna debata o sprawach państwa. Wielu ludzi zaraziła zdolność określania własnej tożsamości ideologicznej. Dopiero dzięki Sierpniowi i "Solidarności" możliwe stało się rozróżnienie socjaldemokracji, chrześcijańskiego demokracji, liberała czy komunisty. To dziedzictwo nie może i nie powinno być zmarnowane. Naszym moralnym obowiązkiem jest rozwinięcie tego dorobku idei i doświadczeń organizacyjnych. Naturalną formą politycznego rozwinięcia wolnościowych, demokratycznych ideałów Sierpnia będą z pewnością partie polityczne.

Droga do odbudowy PPS jest jednak długa. Aby mogła mieć ona siłę i autorytet społeczny, powinna być partią kilkuset tysięcy, co najmniej, a jej przywódcy i program powinny być powszechnie znane. Osiągnięcie takiego stanu wymaga jeszcze wielu miesięcy intensywnej pracy. Niecierpliwie i przedwczesne próby mogą tylko zmniejszyć szanse późniejszej ekspansji partii. Dlatego też zadaniem najbliższym jest rozwój współpracy między czasopiśmiennictwem i wydawnictwami niezależnymi oraz dyskusja o różnych aspektach programu alternatywnego wobec polityki końca XX wieku. Tak więc odtworzyć najpierw trzeba socjalizm demokratyczny jako nurt ideowy w ramach istniejących obecnie struktur "Solidarności". Do pióra później możliwe będzie budowanie struktury organizacyjnej niezależnej, ale współpracującej z ośrodkami kierowniczymi "Solidarności". Najpierw musimy wypracować w dyskusji jasną wizję demokracji parlamentarnej i samorządowej oraz liczne koncepcje polityki społecznej i gospodarczej, które są niezbędne dla wyprowadzenia Polski z kryzysu i uniknięcia groźby nowego zacięcia cywilizacyjnego. Potrzebujemy nie jednej kilkustronicowej deklaracji zasad, które już się pojawiły w dokumentach WSN, potrzebujemy rozwiniętych, konkretnych programów rzeczywistości wyrażających interesy ludzi pracy. Trzeba mieć nadmiar pomysłów ideowych w stosunku do potrzeb i możliwości ich realizacji. Dopiero wówczas zyskuje się moralne prawo żądania nowej dystrybucji władzy politycznej w państwie i nowych zasad gospodarowania.

Takiego nadmiaru ani nawet dostatku pomysłów alternatywnych jeszcze nie ma. Więzy międzydziałalności o socjalistycznej lub socjaldemokratycznej orientacji, też jeszcze nie ma. ~~Ważnym zadaniem jest więc~~ Tak więc czeka nas dużo pracy i konsekwentnego wysiłku. Każdy błąd i nieskuteczne działanie elity elity władzy powiększa nasze szanse. Ale głównym źródłem naszej siły nie może być ich skąpość. Alternatywa ustrojowa tylko wtedy będzie poważna, będzie mogła liczyć na życzliwe zainteresowanie międzynarodowego ruchu socjaldemokratycznego, jedynie wówczas, gdy będzie wyrastać z polskich doświadczeń, z naszych wewnętrznych tradycji.

Jeśli praca o której mówię zostanie wykonana w ciągu roku 1984 to być może Rada Polityczna ożywionej PPS będzie mogła wystąpić publicznie już na początku 1985 roku. Tylko jawne, publiczne przedstawienie alternatywy socjalistycznej przez osoby społecznie szanowane i znane ze swego dorobku na rzecz demokratycznego socjalizmu będzie wyzwaniem o historycznym znaczeniu.

Jan Morawski

REALNY SOCJALIZM Termin ten pojawił się w ośrodkach masowego przekazu kilka lat temu i od razu zrobił błyskawiczną karierę po obu stronach żelaznej kurtyny. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby realny socjalizm nie należał do rzeczy pojęć politycznych. Nie ma w tym bowiem nic nadzwyczajnego.

ajnego, że zwroty "pop music" czy "muzyka w stylu country" pojawiają się tak w prasie reżimowej jak w pismach wydawanych w Londynie czy w Paryżu, ponieważ na ogół nie mają bezpośrednich odniesień do sfery życia politycznego. Inaczej z "demokracją" Na Zachodzie mówi się po prostu o demokracji, u nas o "prawdziwej" i "oszukanej" demokracji, czyli o demokracji socjalistycznej i demokracji burżuazycznej. I nie powinno nas to dziwić, wszak słowa te służą na oznaczenie podstawowych zjawisk z zakresu polityki, a w takich wypadkach nasi i bratni politycy nie dopuszczają do tego, by posługiwać się jasnymi, powszechnie uznanymi kryteriami. Wyjątkiem jest "realny socjalizm". Terminem tym, choć należy on do polityki, posługują się zgołownie politycy na Wschodzie i Zachodzie. Coś w tym musi być? I rzeczywiście jest. Termin "realny socjalizm" używany jest nie tylko na oznaczenie systemu społeczno-politycznego panującego na wschód od Łaby, ale ponadto wyraża pewien emocjonalny stosunek do tego systemu. Socjalizm realny znaczy tyle co "nie wymyślony", "nie utopijny", "możliwy do zrealizowania", realny - to znaczy "rzeczywisty", "taki, jaki mogą zbudować realnie istniejący ludzie". Inny - to ustrój realizujący równość społeczną, polityczną i ekonomiczną, zapewniający wszystkim jednakowo szanse dostępu do kultury, wprowadzający społeczność i nie państwo własność środków produkcji - że taki ustrój nie jest możliwy. Nic w tym dziwnego, że "nasi" przywódcy coraz częściej się nim posługują. Nikt bardziej niż oni nie chciałby wbić nam do głowy, że socjalizm bez łagrów, ZOMO, gazów łzawych i pałek jest czystą utopią, mronką idealistów w stylu Pułaka czy Abrahamskiego. Nie powinno nas zaskakiwać także, i to, że terminem tym posługują się jakimiś i dawno ogłosili jego śmierć.

"Realny socjalizm" rozumiany może być jednak inaczej - ironicznie. Tak jakby chciało się powiedzieć: patrzcie, co ci wschodni komuniści zrobili z socjalizmem - istną parodią. Tak zwrotu tego używa zachodnioeuropejska lewica, tak, nam nadszła, posługuje się tym zwrotem większość z nas. Mnie to jest ten przeciwnik m. terminu "realny socjalizm", a może zabraknie komuś poczucia humoru, o co nie trudno, zważywszy, iż większość życia spędzamy w kolejkach. W takiej sytuacji tak o ironię, a tak łatwo uwierzyć, że realny socjalizm jest jedynym socjalizmem, jaki jest możliwy.

KOMUNIKAT NR. 2 KOMITETU FUNDUSZU OCHRONY I PRAWORZADNOŚCI Po raz kolejny gwałcona jest praworządność!

Tym razem władza uderzyła w nasze konstytucyjne prawo do obrony i obrońcy. Najpierw pod pretekstem wstąpienia emerytalnego odsunięto od czynności adwokackich noc. Sioła-Nowickiego, weterana procesów politycznych, potem mec. Liutera Andrzejewskiego - czołowego obrońcę KOR-u i siedmiu przywódców "S", a teraz, 11 stycznia aresztowano mec. Macieja Bednarkiewicza, któremu przedstawiono absurdalne zarzuty: pierwszy - udzielenie pomocy prawnej ukrywającemu się działaczowi politycznemu, drugi - nie poinformowanie Służby Bezpieczeństwa o udzieleniu tej pomocy, czyli o zachowaniu tajemnicy kancelarii adwokackiej. Obydwa zarzuty wywracają prawo i samorzędność do góry nogami. Pierwszy z zarzucanych czynów jest obowiązkowym każdego mecenasa, drugi - nakazem moralnym takim samym, jak jak zachowanie tajemnicy świadka. Podczas przesłuchania mieszkania i kancelarii mecenasa akta sprawy Grzegorza Trzenyka. Ponijając to karygodne łamanie prawa i tajemnicy kancelarii należy stwierdzić, że jedynie mec. Maciej Bednarkiewicz w oparciu o to skradziono akta mógł przedstawić rzeczywisty obraz zbrodni dokonanej na Grzegorzku Trzenyku.

Nie bez znaczenia dla władz jest to, że mec. Maciej Bednarkiewicz był czołowym obrońcą w procesie MRK "S" -u, w procesie kolporterów EM i że jest obrońcą Janka Rulskiego. Ta zbyt aktywna, zdaniem władz, działalność mec. Bednarkiewicza oraz jego gruntowna znajomość realiów i dowodów w sprawie Grzegorza Trzenyka stworzyła dla władzy zagrożenie. Represjami chce odstraszyć innych adwokatów. W nas zaszczepić lęk, że fachowa, rzetelna i troskliwa opieka prawnicza może być w każdej chwili przerwana.

W naszym interesie jest WALCZYĆ O OBRONCÓW, aby oni mogli skutecznie bronić nas!

KOMITET FUNDUSZU OCHRONY PRAWORZADNOŚCI
Warszawa, dn. 12 stycznia 1984r.

TAK CZY OWAK... Propaganda rządowa jest co prawda słaba, ale jak powszechnie wiadomo propaganda nie robi biega z politycznego gówna. I tak już musi być. Na pewno jednak propaganda jest robiona teraz z większym nerwem, niż kiedykolwiek dotąd w PRL. Co prawda aż zbyt dobrze widoczne są na niej szwy pozostawione przez sztab naukowców i praktyków na usługach reżimu. Klasycznym przykładem roboty naukowców był wywiad generała z telewizyjną czyli 49-letnią młodzieżą, nad którym pracowało znacznie więcej osób nawet niż było autorytetów - przywołanych przez przywódcę.

Ostatnim pomysłem propagandy i jej sztabu jest faktyczne przyznanie się do klęski w kampanii anty-wałęśowskiej. Jak nietrudno zauważyć, nawet najbardziej zaufani ludzie musieli podporządkować się odgórnemu zarządzeniu niewymieniania ia Wałęsy na łanach i w eterach. A przecież wśród wiernych nie brak takich, którzy na własną rękę dowiedliby, że Przewodniczący jest homoseksualistą, zdradczającym po pijanemu swą żonę ze swą półtoraroczną córką oraz z napotkanym pseudonimem. Dość wnikliwe i równie tajne badania opinii publicznej wykazały, że reakcja polskiej publiczności jest akurat odwrotna do zamierzonej - w trosce więc o tak zwaną wiarygodność odłożono napaści na jakiś "lepszy" czas. W ukryty sztab musiał się czuć tymbardziej zawiedziony, że kampanię przygotowano od dawna i miała ona stać się wielkim sukcesem.

Być może podobnie ma się rzecz z wyrafinowaną kampanią antyamerykańską. W doskonałych skądinąd filmach jak "Nashville", "Chłodnym okiem", "Ojciec Czestny" czy wreszcie w odgrzewanym serialu "Waszyngton za zamkniętymi drzwiami" chodzi o wykazanie, że Ameryka jest krajem morderców, łapówkarzy i zbrodniców. Troponowałbym nie robić na razie badań na temat skutków tej kampanii bo w ich wyniku telewizja może zabronić dalszej emisji arcydzieł kina amerykańskiego. Wyądje się bowiem, że polski widz interpretuje znacznie wnikliwiej obraz telewizyjny niż promotorzy tej propagandy i większe znaczenie ma dla niego wolność pokazywania ciemnych stron niż sam fakt, że w Ameryce te zjawiska, jak zresztą wszędzie indziej, występują. Najciekawszym symbolicznym wyrazem takiego buzerangowego efektu oddziaływania propagandy niech będzie wątek z serialu o kulisach działania administracji amerykańskiej, kiedy to prezydent wielkiego cesarstwa musi przez wynajętych ludzi zbierać informacje o nieprzyjaznym mu dziennikarzu. W tym aspekcie nasi władcy mają prawo do dobrego samopoczucia, bo wien dziennikarz taki u nas po pierwsze nie wystąpiłby nigdy w telewizji, po drugie zdjęłoby mu program, po trzecio poszedłby do więzienia, po czwarte dostałby po mordzie, po piąte nigdy by już nie dostał pracy, po szóste wyemigrowałby do ameryki, skąd po godzinie dwudziestej czwartej "szkalowałby własny naród". W innym przypadku mógłby szkalować także prezydenta USA - tak czy owak nasze na wierzchu.

dr Livingstone

Z TABLICY OGŁOSZEN W SGIIS Ministerstwo Finansów, ul. Świętokrzyska 12 zatrudni 2 dni absolwentów SGIIS. Praca związana z analizą zagadnień finansowych różnych działów gospodarki - formułowanie wniosków, opiniowanie projektów nowych rozstrzygnięć prawnych. Wynagrodzenie w okresie aplikantury 8500 zł.

Bank Handlowy w Warszawie, ul. Chałubińskiego 8 zatrudni absolwentów SGIIS w działach: Handel Zagraniczny, Finanse i Statystyka. Wymagana znajomość języków obcych. Wynagrodzenie: na stażu 6200 zł + 10-15% premii. Po stażu 7-8 tys. zł + 10-15% premii.

Stołeczny Urząd Spraw Wewnętrznych ul. Nowolipki 2 zatrudni absolwentów SGIIS w organach Milicji Obywatelskiej. Wynagrodzenie 17-19 tys. zł. Świadczenia: urlop wypoczynkowy /30 dni/, ulgi przy przejazdach państwowymi środkami lokomocji, bezpłatne korzystanie ze służby zdrowia MSW /przysługuje też członkom rodziny funkcjonariusza/, dla kawalerów zakwaterowanie w bursie. Jedno z wynagań - wzrost co najmniej 170 cm.

W SKRÓCIE

AKT OSKARŻENIA PRZECIW JÓZEFOWI LINIÓROWI - trzeciemu przewodniczącemu wrocławskiego MKS-u nie zawiera w ogóle zarzutów o nadużycia finansowe, o których to tyle mówiono w propagandzie rządowej. Z 11-to tomowymi aktami zarzucającej - ni oskarżonemu kierowanie działalnością konspiracyjną, zniekształcającą do wywołania niepokojów i rozruchów zapoznaje się Linior od 13 listopada 1983 r.

/AI "S" / 18

RADIO "S" W ZAKŁADACH I NA ULICY. Kolejne doniesienia o nowych punktach radiostacji "S". Wrocław - druga audycja przez uliczny megafon: w noc wigilijną przy kościele na Sudeckiej nadano 45 minutowy program, którego słuchali ludzie wychodzący z pasterki. 28 grudnia w audycji "S" z radiostacji zakładowej wysłuchali pracownicy Instytutu Badań Jądrowych w Świerku pod Warszawą. W Tuluze nadano kolejną audycję 6 grudnia 83. W Świdniku - 4 sierpnia i 10 grudnia, w których informowano o bieżących działaniach "S" w Świdniku.

/AI "S" / 18

WEDŁUG I OUFNEJ INFORMACJI Narodowego Banku Polskiego o sytuacji pieniężno - rynkowej w okresie styczeń - październik 83 globalne wydatki ludności były wyższe o 32,8% niż w tym samym okresie ub. roku, podczas gdy przychody tylko o 27%. Na wzrost wydatków wpłynęły przede wszystkim podwyżki cen, wzrost podatków /o 56%/ i czynszów /o 150%/. Według informacji Urzędu Cen koszty utrzymania były we wrześniu 83 wyższe o 16,6% niż we wrześniu 82.

/AI "S" 18/

16 STYCZNIA TV NADAJA dokumentalny film poświęcony ruchowi oporu w Polsce podczas II wojny światowej. Przy omawianiu powstania Warszawskiego oraz równoczesnego wyzwolenia prawobrzeżnej Warszawy przez Armię Czerwoną i oddziały I Armii LWP lektor stwierdził: "Generał Berling nie miał z marszu podjąć decyzję sforsowania Wisły. Jednak generał Komorowski /dowódca AK-red/ nie pominął współpracy z armią przybyłą wraz z Rosjanami, a i od ostatni nie byli zachwyceni inicjatywą gen. Berlinga. Do 2 dniach resztki skrwawionej II dywizji powróciły na Bragę".

KOTARNIJA "JULIAN" W WIEKARACH ŚLĄSKICH szczyty się jednym z największych procentów "uzwiązkowienia" załogi. 35% należy do związków zawodowych. Nikt nie wspomina, że 66% to emeryci, 27% to administracja i dyrekcja, a pozostałe 14% to nawet mniej niż organizacja partyjna i zetempowska.

/RBI-PRO/

JAK TWIERDZA KOŁA ZBLIŻONE DO POINFORMOWANYCH podczas swej ostatniej wizyty we Włoszech Kazimierz Barcikowski miał oświadczyć, że "PZIR doszła do władzy nie w wyniku wyborów i nie poprzez wybory ją straci".

OD JAKIEGOS CZASU W GLIWICKIEJ "IZOLACJI" luźną wełnę zakopuje się głęboko w dołach i przydałaby się prywatnie, ale jej cena jest tak niska, że nie opłaca się jej nawet magazynować. A mówili nam, że tylko kapitaliści wysypywali ją do morza, aby utrzymać jego cenę.

/RBI - PRO/

TRANSAKCJA STULECIA. Polska kupuje kredytowo ropę naftową w Libii po 30,4 dolara za baryłkę i sprzedaje ją natychmiast na wolnym rynku w Amsterdamie po 29,2 dolara za baryłkę. Przy kontrakcie wynoszącym 7 mln baryłek jak łatwo obliczyć stracimy 8,4 mln dolarów. O co tu chodzi? Oczywiście o zdobycie wolnych dewiz. A stratę pokryje naród.

/AI "S" 17 za "Solidarnością Podkarpacką" nr.

7/

REHABILITACJA. Medalami pamiątkowymi KRN uhonorowani zostali: Józef Cyraniewicz, Stanisław Radkiewicz, Jakub Bernan, Kazimierz Witaszewski, Stefan Kalinowski, prokurator generalny w latach 1950-56 / i szereg innych.

/Tygodnik Powszechny nr. 4 z 22.01.84/